



TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

ROK I

Niedziela, 4 września 1938 roku

Nr 11

OD REDAKCJI

Numer niniejszy wyszedł z opóźnieniem, spowodowanym reorganizacją pisma.

Obecnie „C. O. P.” ukazywać się będzie co tydzień z datą niedzielną, powiększając swą objętość, nakład i rozmiary. W tym też stosunku podwyższona jest cena numeru, abonamentu i ogłoszeń.

Przekształcając pismo na tygodnik typowo gospodarczo-społeczny, mamy zamiar stopniowo wprowadzać szereg stałych działów, a mianowicie: przemysł, handel i rzemiosło, rolnictwo, turystyka itd.

Mamy też zamiar wydawać specjalne numery, poświęcone jednemu z powyższych zagadnień życia gospodarczego Okręgu, np. monografie powiatów, gospodarka wodna, przemysł leśny itp.

W tym numerze już wprowadzamy dział „osiedleńczy”, giełdę towarową i rubrykę: „Czyżby naprawdę...”

Należy dodać, iż zwiększenie nakładu pozostaje w związku z ustaleniem i rozszerzeniem sieci korespondentów, oddziałów i reprezentacji pisma, co da nam możliwość powiększenia zasięgu pisma na cały teren Rzeczypospolitej jako organu gospodarczego informacyjnego z terenu C.O.P. z bazą w Sandomierzu.

Apelujemy do P. T. Czytelników z prośbą o poparcie naszych usiłowań i przyczynienie się do jego rozwoju za pomocą propagandy oraz współpracy w formie uwag i korespondencji.

Bilans wycieczki wielkopolskiej

Jeśli powracamy raz jeszcze do tej sprawy, to w nadziei, że wykazanie szeregu błędów zapobiegnie na przyszłość możliwości ich powstawania, szczerze i jasne zestawienie faktów pozwoli nam spojrzeć prawdzie w oczy.

Wycieczka Poznaniaków do C.O.P. była jedną z tych celowych wycieczek, których potrzebę daje się odczuwać.

Przyjechali ludzie w twardej pruskiej szkole chowani, ludzie nie lubiący frazesów i pustych słów. Chcieli sobie skalkulować i obliczyć. Nie mieli bynajmniej zamiaru „przywieźć worów złota i wyjechać z worami sieczki”, jak to zapowiedział dobitnie jeden z uczestników wycieczki. Mieli zamiary, ale nie sprecyzowane dokładnie i nie sprawdzone. Konferencje gospodarcze w Radomiu, Ostrowcu, Sandomierzu, Lublinie itd., miały za zadanie wyświetlić im to wszystko, czego napróżno szukali w pismach, miały im podać warunki i ceny, cyfry i jeszcze raz cyfry.

Radom zawiódł ich oczekiwania, Sandomierz również.

Dlaczego tak się stało? Co było powodem niefortunnych i nieprzemysłanych posunięć?

W Radomiu sfery handlowe tamtejsze dały odczuć gościom, że im samym jest ciasno i że „inwazja” poznańska byłaby conajmniej niepożądana. Zraziło to trochę Poznaniaków, którzy zorientowali się w możliwościach miejscowych i zauważyli, że szereg domen handlu, drobnego przemysłu, a przede wszystkim rzemiosła nie jest zupełnie obsadzonych. Obawy radomiaków, co do rzekomej konkurencji, były bezpodstawne i dość dziwaczne.

Ostrowiec przyjął wycieczkę w sposób zupełnie odmienny i powiedziałbym, rzeczowy. Dwa wyczerpujące referaty pp. J. Kornarskiego i W. Prechta, których wyjątki podajemy na innym miejscu, pozwoliły Poznaniakom zorientować się jasno w sytuacji, a dyskusja wyjaśniła szereg niedomówień.

Musimy zawsze pamiętać, że sfery gospodarcze Wielkopolski ustosunkowały się do inwestycji na terenie COP początkowo bardzo nieprzychylnie, wyjaśniając swoje stanowisko, traktowaniem pobieżnym spraw gospodarczych Ziem Zachodnich.

I wreszcie wycieczka przyjeżdża do Sandomierza.

Przywitanie na ratuszu wypadło stylowo (ze względu na ratusz) i miło (ze względu na śliczną dziewczynkę w stroju krakowskim z bukietem kwiatów dla miłych gości).

A potem zwiedzanie miasta. Zabytki historyczne podobały się wycieczkowiczom, chociaż na ogół Poznaniacy nie wyróżniają się sentymentem. Mniej podobały się niechlujne domy żydowskie, więzienie na zamku i roznosząca się wokół niego woń bynajmniej nie przypominająca zapachu róż czy fijołków.

A potem? Konferencja gospodarcza.

Po referacie inż. St. Janiszewskiego nastąpiło „biadolenie” nad brukami, nad przewagą handlu żydowskiego (bez podania cyfr i szczegółowych danych), nad tym, że oto my tu wszyscy wychowani w anarchii nie umiemy, nie wiemy, nie znamy się...

Zastanawiałem się długo, zanim zdecydowałem się na omówienie pobytu wycieczki wielkopolskiej w Sandomierzu.

Zdawało mi się, że może to stworzyć pewną ogólną niechęć do Sandomierza. A jednak zdecydowałem się. Zdecydowałem się nie ze względu na tę czy inną osobę, lecz właśnie dlatego, aby powiedzieć, że Sandomierz ma wszelkie dane na to, by stworzone zeń miasto centralne C.O.P., że i tu są ludzie, którzy by tę pracę poprowadzić mogli, że są zdolni do wyteżonej i energicznej pracy.

To się da zrobić.

Jeszcze nie jedna wycieczka przyjeżdżać będzie mimo do stojnych murów, jeszcze nie jeden Poznaniak, Ślązak, Wilnianin czy Lwowiak patrzeć będzie na tereny, które kiedyś tam otrzymają plany i wytyczone ulice. Jeszcze nic straconego.

Stracono tylko tyle, że po konferencji w Lublinie, w jego okolicach, a nie pod Sandomierzem, jak to się przedtem planowało, powstają dwie duże fabryki: materiałów opatrunkowych i farb suchych.

Wycieczka pojechała dalej, pozostała gorzka nauka, mogąca być zwrotnym momentem w samorządowym życiu Sandomierza.

Dysproporcje i niedobory komunikacyjne

O rozbudowę lini kolejowych w C O P

Problem powiązań komunikacyjnych w Centralnym Okręgu posiada podstawowe znaczenie nie tylko dla 44 powiatów objętych oficjalną nazwą COP. Sens jego łączy się jak najściślej—poza innymi ważnymi względami—z całością gospodarki krajowej. Budowa gęstej i dogodnej sieci komunikacyjnej— a więc dróg żelaznych, kołowych, wodnych i połączeń telekomunikacyjnych—jest w okręgu przemysłowym nie mniej ważną sprawą niż źródła surowcowe i energetyczne. Wszystkie te kapitały dla Okręgu zagadnienia są ze sobą nieodłącznie związane. Od ich harmonijnego rozwiązania zależy bowiem rozwój uprzemysłowionego okręgu w związku z pozostałymi częściami kraju. A przecież owa łączność gospodarcza COP z Polską północną, wschodnią i zachodnią stanowi o najelementarniejszym znaczeniu tego projektu, który realizuje się w widłach Wisły i Sanu.

Potrzeby komunikacyjne COP rosną w prostym stosunku do tempa rozbudowy. I długo jeszcze będą rosły. Długo, bo dzieło uprzemysłowienia nie może się prędko skończyć. Potrzeby te będą aktualne i wtedy, kiedy rozbudowa zostanie właściwie zakończona.

* * *

Stan dróg żelaznych w COP—bo o nie w tym artykule chodzi—nie jest dziś zadawalniający. I w epoce poprzedzającej narodziny rozwoju gospodarczego istniejąca (po zaborcach) sieć kolejowa nie obejmowała swym dobroczynnym zasięgiem wielu ośrodków, zagubionych po prostu w lasach i piaskach, z dala od świata i ludzi. W naszych czasach sytuacja zmieniła się pod tym względem w bardzo nieznacznym stopniu. W obliczu aktualnych przemian w strukturze gospodarczej tych ziem—aktualną i palącą pozostaje—dziś bardziej niż kiedykolwiek—kwestia powiększenia sieci dróg żelaznych. Chodzi tutaj nie tylko o wypełnianie zasadniczych braków, nie tylko o wyrównanie istniejących między „zaborami” dysproporcji i budowę nowych dróg kolejowych wewnątrz Okręgu. Niezmiernie doniosłą sprawą jest również stworzenie dogodnych połączeń kolejowych między COP a innymi rejonami. Bez tej ostatniej inwestycji nie sposób myśleć o racjonalnym powiązaniu gospodarczym wszystkich dzielnic Polski. Szczegółne

znaczenie posiada w danym wypadku budowa projektowanej magistrali kolejowej, która połączy Zagłębie Węglowe—przez Sandomierz—z Wołyniem i północno-wschodnią częścią Polski. Będzie to podstawowa arteria tranzytowa i komunikacyjna, uzasadniona ponad wszelką wątpliwość względami przede wszystkim gospodarczymi. Szlak ten pobiegnie najprawdopodobniej od Kozłowa linią Jędrzejów—Miechów przez Busko, Staszów do Sandomierza (wzgl. Sobowa). 130 km długa (od Kozłowa) linia przedłużona zostanie przyszłymi odcinkami—Rozwadów—Zawada—Wojnica—Kiwerce.

Poza tym połączeniem zachodu ze wschodem przyjść musi—równie ważna gospodarczo—rozbudowa kolei z północy na południe. O inwestycje w tej dziedzinie dopomina się przede wszystkim wielka, zapomniana „pusta”, zawarta w trójkącie, którego podstawę stanowi Wisła, a boki linia kol. Kraków—Skarżysko i Skarżysko—Sandomierz. Są to powiaty iłżecki, opatowski, sandomierski i stopnicki. Powiaty te podniosą się z bezwładu gospodarczego, gdy zrealizowana zostanie budowa projektowanej linii kol. Radom—Ostrowiec—Opatów—Staszów—Szczucin. Zyska na tym połączeniu i wzmocni się niewątpliwie ruch turystyczny z Warszawy do Zakopanego i Krynicy. To „wyprostowanie” drogi stworzy nowe, dogodniejsze warunki dla naszej ekspansji gospodarczej na Węgry i do krajów bałkańskich.

Jeżeli do tego przeglądu ważnych projektów dodać, że—poza wspomnianymi już szlakami—istnieje możliwość wybudowania linii kol. Kielce—Busko—Solec—Szczucin—uznałoby należało tę część COP za nasyconą drogami żelaznymi.

—W rejonie C, w widłach Wisły i Sanu, sieć dróg żelaznych jest nieco lepiej rozwinięta. Poza dogodnym połączeniem w postaci ważnej osi kolejowej Katowice—Kraków—Rzeszów—Lwów z odgałęzieniem na Lubaczów i Rawę Ruską, oraz linią Lwów—Jarosław—Rowadów—Sandomierz istnieje jeszcze połączenie Tarnów—Dębica—Tarnobrzeg—Sandomierz oraz Rzeszów—Jasło i Krosno, wreszcie Tarnów—Stróże. Nie należy również zapominać o istniejących liniach kol. Rozwadów—Sandomierz—Skarżysko i Rozwadów—Lublin.

Pierwsza z tych linii łączy okręg kielecki—radomski, bogaty w różnorodne

surowce, z regionem przemysłowym rzeszowsko-sandomierskim. Druga z nich, Rozwadów—Lublin, prowadzi do rejonu, który ze względu na swe naturalne bogactwo stać się musi śpichlerzem Centralnego Okręgu.

W tej części COP, w rej. C, za jedną z najpilniejszych inwestycji w dziedzinie komunikacyjnej uważać należy sfinalizowanie robót na odcinku Tarnobrzeg—Kolbuszowa—Rzeszów.

* * *

Tak się przedstawia sieć istniejących i projektowanych na najbliższą przyszłość dróg kolejowych w Centralnym Okręgu. Pamiętać przy tym należy, że lista wyszczególnionych „niedoborów” nie jest kompletna. Nie wymieniono drobniejszych, choć niekiedy bardzo ważnych odcinków, które muszą być wcześniej czy później związane ze sobą. W przyszłości, wraz z rozwojem coraz to nowych ośrodków przemysłowych w Okręgu, liczyć się trzeba z koniecznością budowy innych jeszcze połączeń. Życie ośrodków wysunie swe postulaty. Ostatnio np. Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła z szeregiem projektów rozbudowy komunikacyjnej w COP, domagając się budowy linii kolejowej m. in. na takich odcinkach jak Rozwadów—Żabno, Dębica—Jasło i in.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w dziedzinie inwestycji komunikacyjnych polityka rozbudowy trzymać się musi względów istotnych. Nie mniej jednak pamiętać musi o „dysproporcji komunikacyjnej” między dwoma byłymi zaborami. Zasadnicze wytyczne dyktuje również naturalna arteria komunikacyjna, jaką stanowi przepływająca przez środek okręgu—Wisła. Ona jest podstawowym argumentem, który na rozplanowaniu sieci komunikacyjnej zaciąży w sposób decydujący. „Badania nad funkcjonalnym układem komunikacyjnym wyznaczają nad Wisłą, w okolicach Sandomierza, punkt węzłowy, w którym przecina się szereg szlaków o znaczeniu wewnętrznym i międzynarodowym”.¹⁾

w. p.

1) Ob. J. Rakowski: Rola C.O.P., str. 12.

Już w następnym numerze „C.O.P.” rozpoczynamy druk ankiety n.t.: Które z miast na terenie C. O. P.

posiada najlepsze warunki na stolicę Okręgu? Najciekawsze odpowiedzi będą kolejno drukowane na łamach naszego pisma i honorowane.

Monografia gospodarcza powiatu opatowskiego

Wyjątki z referatu wygłoszonego na konferencji gospodarczej w Ostrowcu dnia 17.VIII. 1938 r. przez p. J. Konarskiego

W koncepcji C.O.P. powiat opatowski zaliczony został do kategorii B, t. j. okręgów pośrednich, mających dwojakie zadanie: dostarczenie środków żywnościowych i zaopatrzenie C.O.P. w surowce.

Z punktu widzenia geologiczno-przyrodniczego należy on również do powiatów jakby pośrednich, stanowi bowiem pomost między wyżyną Kielecko-Sandomierską a równinami Mazowsza.

Jest to mniej więcej pięciokąt o powierzchni 1620 km², przy czym ziemie orne stanowią 66 proc., łąki 5 proc. lössy 19 proc. Ludności na 1 km² jest 99, a więc więcej niż średnia dla całego państwa, które posiada 88. Ludność podzielona jest na 23 gminy. Na własność rolną ponad 50 h składają się 102 obiekty o powierzchni 41000 h, na własność poniżej 50 h wypada 28000 z górą numerów, zajmujących powierzchnię 101700 h, co wynosi średnio ± 3 i pół h na jeden numer.

Stykając się na swej południowo zachodniej granicy z górami Świętokrzyskimi, powiat tam właśnie posiada cały szereg cennych złóż rud żelaznych, siarkowych, ołowianych, które te góry zawierają, a które nawiasem mówiąc są b. mało jeszcze zbadane.

Poza tymi gniazdami, niedaleko Ostrowca, występują rudy żelazne, gliny i glinki ceramiczne, na południu w okolicach Łągowa — wapno, wreszcie na północnym wschodzie fosforyty. Kopalnie hematytu, syderytu, a w pierwszym rzędzie tej cennej rudy siarczano-żelaznej, piryty, występującej na przeciwległej krawędzi północno-zachodniej, tuż prawie u podnóża klasztoru Ś-tokrzyskiego—są tak bogate, że w zupełności pokrywają zapotrzebowania odnośnego przemysłu, w pierwszym rzędzie przemysłu wojennego. Miejscowość, gdzie się te rudy kopie nazywa się Rudki. gm. Grzegorzowice.

Że w tych okolicach lat temu paręset było wytapiane żelazo, mamy dowody w postaci rozrzuconych po polach kawałkach żle wytopionej szlaki. Baczniejszą uwagę na te złoża zwrócił w latach dwudziestych ubiegłego stulecia minister Lubbecki, który wzdłuż koryta rzeki Kamiennej, przepływającej przez północną stronę powiatu, pobudował cały szereg zakładów metalurgicznych, opartych na wodzie jako motorze pędym.

Gleba powiatu, to z jednej strony produkt zwietrzenia okruchów skalnych, pozostałych po przejściu 1-go i 2-go lodowca, a więc więcej, lub mniej cięższe i wilgotne gliny polodowcowe, występujące głównie na zachodzie, z drugiej strony tak znany rolnikom löss, rozłożony na całym wschodzie powiatu.

Z geologicznego punktu widzenia ciekawy jest fakt występowania zarówno

na północy jak i na południu powiatu łąw piaskowych, zajmujących bodaj 5000 h, których zalesienie stanowi troskę Wydziału Powiatowego.

Dla klimatologa teren ten jest ciekawy przez to, że różnica dojrzewania zbóż we wschodniej i zachodniej części powiatu na dystansie 30 klm dochodzi do 2 tygodni. Częściowo tłumaczy się to tym, że zachód jest znacznie wyżej położony.

W każdym razie powiat jest jednym z urodzajniejszych w Polsce. Występujący tu w 75 proc. wspomniany wyżej löss jest cenną glebą i z tego powodu, że należy do typu ziem mało zawodnych, tj. takich, na których ani nadmiar wody, ani wielka susza roślinności zbyt nie dają się we znaki, co ma miejsce np. na takich ziemiach jak rędziny, czy też piaski.

Dlatego też przeciętna plonów 4 głównych zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wynosi ± 24 ctn z h, plon buraków cukrowych, odstawianych do jedynej w powiecie cukrowni „Częstocice”, przerabiającej ± 50000 worków cukru, a więc ± 300000 m. buraków—równa się ± 280 m² h, zbiór kartofli ± 190 h.

Wydatki u mniejszej własności rolnej można przyjąć o 10 proc. mniejsze. Podane cyfry odnoszą się do gospodarstw będących w kulturze i prowadzonych intensywnie.

Poza przemysłem cukrowniczym i gorzelniczym (jest 5 gorzeln i 3 rektyfikacje) spotykamy się z szeregiem małych olejarni, prowadzonych prymitywnie, wreszcie z jedną dużą olejarnią w Opatowie, oraz z uprawą chmielu, dość wysoko na rynku cenionym. Obok tych gałęzi mamy jedyny browar firmy St. Saski, gdzie produkowany jest równocześnie eksportowy sód.

By wyczerpać warunki przemysłu z wytwórczością roślinną związane, należy wymienić sadownictwo, przemysł drzewny i młynarstwo.

Nasz bilans owocowy w Polsce jest dotąd deficytowy, słusznym też jest, że sadownictwo, warzywnictwo i szkółkarstwo w ostatnich latach silnie się rozwinęły, zajmując około 3000 h. Rocznie sadi się ok. 7000 drzewek. Pionierem tej roboty jest Wydział Ogrodniczy przy miejscowym T-wie Rolniczym. Niestety, sam przemysł przetwórczy w tym dziale jest jeszcze w powijkach.

Podobnie jak olejarnie, tak samo przemysł drzewny i młynarski opanowane są w 90 proc. przez mniejszości narodowe, których jeżeli chodzi o wieś jest 6 proc. W Ostrowcu procent wynosi aż 36, a w małych osiedlach cyfry te są znacznie wyższe, przytłaczające ludność chrześcijańską.

Jeżeli chodzi o przemysł młynarski, reprezentowany przez 12 młynów parowych, jest on głównie ześrodkowany w Ostrowcu, przy czym niestety tylko o jednym młynie pn. „Kuźnia” p. W. Reklewskiego można powiedzieć, że w 100 proc.

jest placówką polską. Inne, choć stanowią własność Polaka, eksploatowane są przez żydów.

O całym szeregu drobnych młynów na rzekach i wiatrakach nie wspominam, aczkolwiek ilość ich jest spora, raz, że produkcja tych zakładów jest niezwykle niska, secundo, że mają b. pierwotne urządzenia.

Jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą, to powiat wykazuje dość dużą żywotność i może się pochwalić eksportem w różnych kierunkach. Dominują bardzo ważne, duże, lecz zupełnie usuwające się od statystyki cyfry eksportu drobiu, jaj, skór. Na pierwszy plan wysuwa się eksport bekonów, scentralizowany w Spółce zbytu inwentarza w Opatowie. Rocznie wysyła się około 10000 sztuk za cenę $\pm 1.200.000$ zł. Trzeba przyjąć, że poza tą zorganizowaną formą zbytu świń, sprzedaż dzika wynosi conajmniej 300 proc. pierwszej.

Produkcja koni wyraża się cyfrą 130 koni dawanych z naszego rejonu dla wojska oraz ± 250 sztuk wywozonych przez prywatnych kupców.

O wiele silniej rozbudowana est, zwłaszcza w większej własności, hodowla bydła rogatego, czy to rasy czarno-srokatej, czy czerwonej polskiej. Jest wiele obór o przeciętnej rocznej mleczności wyżej 4000l. Krów znajdujących się pod kontrolą związków hodowlanych jest 1532. Jest to cyfra tym znamiennejsza, że w tym samym województwie mamy powiaty, gdzie ilość krów pod kontrolą wynosi 64. Na ten stan rzeczy mają wpływ liczne obory większej własności b. dobrze prowadzone, niemniej jednak racjonalna hodowla bydła robi ogromne postępy i u mniejszej własności, w czym dużo zasługi przyznać należy propagandzie i pracy wspomnianego już raz Tow. Roln. w Opatowie.

Ogólna ilość krów dochodzi w powiecie do 61000, wobec tego nie należy się dziwić, że w tych warunkach musiał się rozwinąć przemysł mleczarski. Jest mi o nim tym bardziej miło mówić, że w tej branży w 80 proc. reprezentowany jest i polski robotnik i polski kapitał. Mamy w powiecie 11 mleczarni spółdzielczych i 6 prywatnych. W tym dwie parowe przerabiające dziennie ok. 12000 l, pozostałe o napędzie bądź konnym, bądź ręcznym, przerabiają średnio około miliona l. rocznie każda. Jeżeli wziąć pod uwagę, że jest to gałąź przemysłu, mająca za sobą 40 lat życia najwyżej, to trzeba przyznać, że jest to zasługą tych, którzy tej robocie dużo czasu i myśli poświęcili.

Nie mniej musimy sobie zdawać sprawę, że jest to widomy znak budzenia się w szerokich masach polskiej samowiedzy gospodarczej i szukania własnych dróg rozwoju.

Reasumując to, co było powiedziane wyżej, można by powiedzieć, że proces produkcji w powiecie rozwija się względnie prawidłowo, niestety nie można tego powiedzieć o procesie wymiany.

Zaniedbana przez zaborcę sieć dróg komunikacyjnych, z tych czy innych powodów, ulega poprawie bardzo wolno tak ilościowo jak zwłaszcza jakościowo. Mamy wszystkiego 238 klm szos, jedną linię kolejową, przebiegającą północną stroną powiatu, wreszcie mizerną sieć linii autobusowych.

Wielka rzeka obrotu handlu zbożem idąca w setki milionów złotych—ma swe źródła, skąd powstają strumyczki w drobnych handlarkach w naszych osadach i miasteczkach. W powiecie jest zaledwie kilka dużych firm żydowskich, zasobnych w kapitał; wydatną organizacją umieją te strumyki w jedno łożysko skierować.

W tych warunkach o handlu w poważnym tego słowa znaczeniu mowy być nie może. Handel w obecnej jego formie to proces demoralizujący zarówno kupującego jak i sprzedającego.

Dopóki nie nastąpi odrodzenie się stanu kupiectwa polskiego, co nieodłącznie musi być związane z całkowitym spolszczeniem przemysłu, to anormalne warunki trwać będą.

Poza wysiłkami pojedynczych jednos-

tek ruch spółdzielczy wyjawia w tych zabagnionych stosunkach pewną poprawę. Szczupłość miejsca nie pozwala mi zająć się bliższą analizą tej formy handlu, nie mniej patrząc na te rzeczy głębiej i obserwując różne zjawiska już nie tylko u nas w Polsce, ale w Europie wschodniej zwłaszcza, można mieć pewne zastrzeżenia czy rynek ten nie ulega pewnemu spaceniu. Niestety np. Ministerstwo Rolnictwa widzi zdaje się w spółdzielniach panaceum na wszelkie bolączki.

Jeżeli chodzi o obroty pieniężne, to głównym reprezentantem tej gałęzi gospodarczej jest Komunalna Kasa Powiatowa w Opatowie z jej filią w Ostrowcu. Stan wkładów z 1937 r. = 718580 zł. Poza tym mamy 16 Kas Stefczyka, z których kilka odgrywa znaczną rolę na prowincji, wreszcie 10 kas gminnych, wykazujących może mniejsze życie niż Kasy Stefczyka, wreszcie dwie kasy bezprocentowe w Ostrowcu i Opatowie. Nie ma natomiast ani jednej placówki bankowej w Ostrowcu, mieście, posiadającym bodaj 35000 mieszkańców. Stopa procentowa od pożyczek

w Kasach Stefczyka waha się około 8 proc. w Kasie Komunalnej 11 proc.

O ile te przewidywania sprawdziłyby się, należy przypuszczać, że dużo jednostek rzutkich i na rzeczy się znających mogłoby z korzyścią dla siebie i dla powiatu źródła zarobku znaleźć, choćby przez zakładanie placówek handlowych w naszych osiedlach.

Rolnik mniejszy czy większy korzysta z pośrednictwa mniejszości narodowej tak samo, jak i mieszkaniec miasta do tej mniejszości się zwraca często bardzo tylko dla tego, że innego źródła nabycia nie ma. Jak trudnym jest też położenie kupca Polaka, który chciałby nieraz zaaprowidować swój sklep w polskich fabrykach, nie jest w stanie tego uczynić. A jednakowoż nie powinno poddawać się apatii. Przykład unarodowienia się w 80 proc. handlu mleczarskiego jest najlepszym sprawdzianem, że nie ma takich sytuacji, które by z gruntu nie dały się przeobrazić. Tak samo wierzyć należy, że i w innych dziedzinach handlu potrafimy znaleźć drogi właściwe.

Przemysł, handel i rzemiosło w Ostrowcu Świętokrzyskim

Wyjątki z referatu wygłoszonego na konferencji gospodarczej dnia 17 sierpnia 1938 roku przez p. *Włodzimierza Prechta*, Prezesa Stow. Kupców Polskich w Ostrowcu.

Mówiąc o handlu i przemyśle pow. opatowskiego, mogę ograniczyć się tylko do miasta Ostrowca, które choć nie jest siedzibą powiatu, jest jego centrem handlowym i przemysłowym. Zasięg handlu Ostrowca można określić promieniem 40-kilometrowym, jedynie tylko m. Opatów posiada kilka przedsiębiorstw zdolnych do bezpośredniego kontaktu z hurtowniami i fabrykami poza Ostrowcem, wszystkie pozostałe osady i miasteczka pow. opatowskiego i południowa część powiatu iłżeckiego aprowidują się w hurtowniach i warsztatach Ostrowca. Podstawą egzystencji każdego przedsiębiorstwa, jest zdolność konsumcyjna i dochód społeczny ludności danego ośrodka.

Ostrowiec liczy ca 31.000 mieszkańców, w tym 38 proc. żydów. Ludność Ostrowca czerpie swoje utrzymanie:

w 55 proc.	z pracy w tut. zakł. przem.
23 „	z handlu
7 „	z rzemiosła
2,3 „	z rolnictwa
2,7 „	służba państwowa i wolne zawody.

O dochodzie społecznym ludności świadczy ilość zajmowanych izb i mieszkań

1-o izbowych	52 proc.
2 „	32 „

3 izbowych 10 proc.

4 i wyżej 5 „

zatem w 85 proc. ludność Ostrowca jest b. biedna, budżet mies. rodziny nie przekracza zł 200. Zdolność nabywcza ludności samego Ostrowca jest b. nieduża. To też każde trochę większe przedsiębiorstwo handlowe w Ostrowcu musi być nastawione na aprowidowanie w towar okolicznej ludności (czasem b. poważnej) rolniczej, która 2 razy w tygodniu (poniedziałki i czwartki) zjeżdża w ilości czasem b. poważnej do Ostrowca po zakupy. Poważną pozycją w obrotach tut. firm są również istniejące w Ostrowcu i okolicy zakłady przemysłowe, jak Ostrowieckie Zakłady Hutnicze, Cukrownia w Częstocicach i we Włostowie, Cegielnie szamotowe Głowackiego i Klepackiego, Browar Saskiego, Fabryki w Bodzechowie i Witulinie, Fabryki porcelany w Ćmielowie, Fabryka narzędzi rolniczych w Kunowie. Nie bez wpływu na bieg interesów tutejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych są powstające już w dalszej okolicy (Dwikozy, Sandomierz) fabryki, a rozwój C. O. P-u automatycznie oddziaływać będzie na rozwój naszego Ostrowca.

Pod względem komunikacyjnym Ostrowiec leży mniej więcej w połowie linii kolejowej, łączącej 2 ruchliwe węzły Skarżysko-Rozwadów i ma bardzo dobre bezpośrednie połączenie z Warszawą, Łodzią, Katowicami, Krakowem i Lwowem. Gorzej przedstawia się komunikacja kolejowa z rejonami wschodnimi kraju. Odległość ta-

ryfowa Ostrowca od Warszawy, Łodzi, Katowic i Krakowa jest prawie jednakowa, co pozwala handlowi dowolnie bez różnic w przewozie kolejowym korzystać z wytwórczości tych miast, względnie przemysłowi Ostrowca aprowidować te miasta swe wyroby.

W Ostrowcu łączą się drogi bite z 6 kierunków, a mianowicie:

1. Kunów — Skarżysko—Kielce
2. Słupia—Waśniów
3. Opatów z dalszymi gałęziami na Kielce, Sandomierz.
4. Ożarów z dalszymi gałęziami na Zwolenie—Sandomierz, Lublin
5. Bałtów
6. Sienno, Iłża, Radom, Warszawa.

Na liniach 1, 3, 4 i 6 kursują regularnie autobusy osobowe i samochody towarowe. Toteż pod względem komunikacyjnym Ostrowiec nie jest upośledzony. Obecnie są zatwierdzone budowy nowych linii kolejowych, a to Ostrowiec-Radom,

Ostrowiec-Opatów-Sandomierz i Opatów-Kielce. Zdaniem mym Ostrowiec przez swe położenie geograficzne i istniejące połączenia kolejowe z takimi centrami jak Warszawa, Łódź, Katowice i Kraków, oraz miastami leżącymi na tych liniach—jest nadzwyczaj dobrym punktem dla rozwoju większego przemysłu. Poza tym nie bez znaczenia jest fakt, że Ostrowiec w obecnych granicach COP-u zajmuje miejsce centralne tego okręgu. Pod względem produkcji rolniczej Ostrowiec leży w re-

jonie b. aktywnym, co nie jest bez znaczenia na koszty utrzymania.

Pod względem energetycznym Ostrowiec ma prąd wysokiego napięcia z ZEORK-u oraz posiada niedrogą energię cieplną w postaci gazu ziemnego, podawanego rurociągiem z rejonu naftowego.

Okolice Ostrowca, zwłaszcza od strony północn. wschodu, posiada b. dużo terenów dla rolnictwa nieużytków, Nieużytki te bez szkody dla całokształtu gospodarki rolnej i leśnej mogą być niedrogimi terenami pod przyszłe zakłady przemysłowe. W samym Ostrowcu wymienię choćby duże tereny, leżące wzdłuż bocznic kolejowej Saskiego.

W Ostrowcu winien powstać przemysł drobniejszy, który byłby pomocniczy dla dużych zakładów przemysłowych, jak Ostrowieckie, Starachowickie oraz powstające pod Sandomierzem. Tu na miejscu egzystują zaledwie tylko 2 zakłady ślusarsko-mechaniczne, które nie są w stanie obsłużyć potrzeb lokalnych. Obecnie realizuje się kanalizację Ostrowca. Nie obejdują się bez kilku większych zakładów ślusarsko-kanalizacyjnych.

Teraz pozwolę sobie pokrótce podać, jakie gałęzie przemysłu i handlu w Ostrowcu i okolicy i jak są reprezentowane:

PRZEMYSŁ:

a) spożywczy: 8 młynów, w tym 3 wodno-motorowe, 4 wyłącznie żydowskie, 2 własność chrześcijan, eksploatowane przez żydów, 2 czysto chrześcijańskie. 1 browar chrześcijański, 1 rektyfikacja żydowska, 6 wytwórni wód (4 chrześcijańskie 2 żydowskie) 9 piekarń: 3 duże chrześcijańskie i 6 żydowskich, 1 octownia chrześc. 4 olejarnie żydowskie (nie wymieniam przemysłu eksploatowanego przez gospodarstwa rolne).

b) budowlany: 5 tartaków (2 chrześcijańskie, 1 własność chrześc. eksploatowana przez żydów), 2 żydowskie, 3 cegielnie chrześcijańskie, w tym 2 duże, produkujące cegłę szamotową i zwykłą budowlaną, 2 fabryki papy dachowej żydowskie.

c) żelazny: Zakłady Ostrowieckie, Bodzechów,

d) papierniczy: 2 fabryki Bodzechów i Witulin,

e) skórny: 2 garbarnie żydowskie b. m. produkcji.

HANDEL:

Już z samego zestawienia stosunku ludności chrześcijańskiej i żydowskiej i sposobu utrzymania tej ludności widać, że na 40 rzemieślników i kupców jest zaledwie 4 chrześcijan, toteż zarówno w handlu i rzemiosło żydzi reprezentują blisko 90%, 10% chrześcijanie. W miasteczkach powiatu udział żydów w handlu jest jeszcze większy. Toteż są branże, w których handel chrześcijański zupełnie nie jest reprezentowany. Poszczególne grupy handlu w/g branż pokrewnych przedstawiają się następująco:

1. *Handel zbożowo-nasienny.* Powiat opatowski w produkcji zbóż jest b. aktywny i w latach normalnego urodzaju wy-

nosi około 2000 wagonów.

Pierwsze miejsce w wywozie zajmuje owies, następnie jęczmień i pszenica, żyto w ziarnie tylko w latach dobrego urodzaju. Z innych roślin na uwagę zasługuje groch (około 30 wagonów). Z nasion rzepak około 60 wagonów, mak ca 15 wagonów i koniczyzna biała ca 7 wag. Handel ten obecnie niemal w 100% opanowany jest przez żydów. Wysiłki rolników utworzenia spółdzielni dla zbytu zboża dają b. nikłe wyniki, gdyż rolnicy zboże b. niechętnie dają w komis, a prowadzenie transakcji na rachunek własny wymaga poważnych kapitałów i jest przy zbożu b. ryzykowne.

W roku bieżącym spodziewana jest akcja na tym terenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Polskich, który eksploatuje tu tejsze Elewatory Zbożowe (własność Banku Polskiego). Trudno jednak przewidzieć rozmiar tej akcji. Fachowcy z kapitałem, którzy otworzyliby interesy w takich punktach jak Siemno, Ożarów, Opatów, nastawieni na skup od włościan mogą liczyć na pewną egzystencję. Istniejące na tym terenie 2 firmy chrześcijańskie prowadzą tylko komis zbożowy.

2. *Handel spożywczo-kolonialny.* Ta branża jest najmocniej obsadzona przez chrześcijan, którzy stanowią w niej około 40%. Ujemną cechą tego handlu u chrześcijan jest to, że lwia część jej przedstawicieli jest zupełnie kupiecko nie wyrobiona i b. luźno ze stanem kupieckim związana. Są to, albo zredukowany robotnik, który dąży raczej do swego poprzedniego zajęcia, albo drobny rolnik, który sklep swój traktuje jako dodatkowe zajęcie.

W handlu tym poza spółdzielniemi aprowidującymi się w hurtowni Społem, jest zaledwie 2% firm, które są w kontakcie z hurtowniami chrześcijańskimi Warszawy, pozostałe sklepy, a jest ich około 400 w całym powiecie, aprowidują się wyłącznie i tylko w 2 hurtowniach żydowskich w Ostrowcu.

Chrześcijańska hurtownia spożywczo-kolonialna w Ostrowcu jest palącą koniecznością i ma podstawy w rozwiniętym detalu dla swej egzystencji i rozwoju. Stowarzyszenie Kupców Polskich podjęło pracę utworzenia hurtowni, brak jednak ustawy, któraby przewidywała inną, poza spółdzielnią formę spółki drobnych udziałowców, stanowi poważną przeszkodę w realizacji tego zamierzenia, to też S. K. P. poprze każdą prywatną inicjatywę kupca fachowca, który zdecyduje się założyć hurtownię tej branży w naszym mieście.

3. *Manufaktura, konfekcja, odzież, obuwie, skóra.* W tej branży chrześcijanie stanowią 16 proc. żydzi 84 proc. Aczkolwiek tutaj element jest więcej kupiecko wyrobiony, to sklepów prowadzonych przez fachowców jest zaledwie 3, reszta uczy się dopiero na swym własnym interesie. Istniejące placówki chrześcijańskie tej branży, nastawione są przeważnie na klientelę miejską, ludność wiejska skazana jest prawie wyłącznie na sklepy żydowskie, gdyż tylko te posiadają asortyment towarów

dostosowany do jej potrzeb. Sklep bławatny i sklep konfekcyjny, nastawione na towary ludowe, w okolicy rynku, jak również w miasteczkach powiatu, może liczyć na dobrą egzystencję.

Obuwie gotowe reprezentowane jest w 30% przez handel polski, natomiast nie ma zupełnie chrześcijańskiej firmy handlu skórą i artykułami szewskimi, aczkolwiek szewstwo stanowi 17% ogółu rzemiosła; interes w tej branży jest b. potrzebny.

4. *Żalazo, artykuły budowlane, farby, lakiery.* Tylko 3 chrześcijańskie firmy rolniczo-handlowe prowadzą te artykuły w niewielkim detalu. Specjalne sklepy tej branży są wyłącznie w rękach żydów. Hurt tych artykułów tylko żydowski. Powstanie w tej branży chrześcijańskiej hurtowni żelaza, blachy i wyrobów blaszanych, specjalnych sklepów z okuciami budowlanymi, kaflami, farbami i t. p. jest konieczne.

5. *Maszyny i narzędzia rolnicze,* nwozy sztuczne itp. reprezentują w powiecie 3 firmy chrześcijańskie i 1 żydowska.

6. *Artykuły gospodarstwa domowego i galanteria żelazna:* Meble gotowe tylko w rękach żydowskich, szkło, porcelana tylko w rękach żydowskich, naczynia kuchenne i galanteria żelazna tylko 3 firmy chrześcijańskie o charakterze rolniczym, hurt w tej branży wyłącznie w rękach żydów.

7. *Artykuły techniczne, narzędzia rzemieślnicze, oleje, smary.* Bardzo niewielki detal w 3 firmach chrześcijańskich rolniczo-handlowych. Sklepy specjalne tej branży tylko żydowskie. Hurt tylko żydowski. Konieczny jest skład artykułów technicznych dla tutejszych fabryk i zakładów przemysłowych oraz skład narzędzi rzemieślniczych.

8. *Drogeria, optyka, radiofonia i artykuły sportowe.* 2 drogerie chrześcijańskie, jedna żydowska, optyka i radiofonia 3 firmy chrześcijańskie, 5 żydowskich. Artykuły sportowe: 2 chrześcijańskie 1 żydowska.

RZEMIOSŁO:

Rzemiosło stanowi w mieście Ostrowcu 13 % ludności i jest w blisko 80 proc. żydowskie. Poszczególne gałęzie rzemiosła wynoszą: 100 rzemieślników, 21,5 proc. krawcy, 17 proc. szewcy, 9 proc. rzeźnicy, 8 fryzjerzy, 6 piekarze, 4,5 stolarze, 3,8 kowale, 3,1 zegarmistrze, 2,9 czapnicy, 2,3 malarze, 2,3 ślusarze, 2,1 fotografowie, 2,0 szklarze, 1,8 murarze, 1,8 blacharze i 11 inne.

Zarząd Stowarzyszenia RODZINA WOJSKOWA w Sandomierzu

zawiadamia, że rok szkolny 1938-39 w przedszkolu rozpocznie się dnia 5 września 1938 roku. Zapisy przyjmuje się w lokalu przedszkola, Mickiewicza 18, w godzinach przedpołudniowych.

Robimy wyłom w zmonopolizowanym żydowskim handlu nabiałowym

Zdobywanie rynku nabiałowego, pozostającego do niedawna w rękach wyłącznie niepolskich, posuwa się powoli lecz systematycznie naprzód. Organizacje lokalne, stworzone przez samych producentów oraz spółdzielnie, pozostające z producentem w bezpośrednim, a zarazem ścisłym kontakcie, cał po calu zdobywają teren utracając wyzysk obcego pośrednictwa i płacąc wiejskiemu wytwórcy najwyższe ceny. Ta metoda, oparta na dwu czynnikach: spółdzielczym, czysto polskim kapitale oraz na zdrowej i rozumnej kalkulacji daje doskonałe wyniki, wciągając coraz silniej wieś do handlowego kontaktu z polskimi wyłącznie placówkami.

Jeżeli chodzi o pozycję handlu nabiałem na tutejszym terenie, to stwierdzić należy, że w chwili obecnej jest ona niezła i z każdym niemal tygodniem poprawia się, w miarę penetracji terenu i zakładania nowych placówek przez spółdzielczy Małopolski Związek Mleczarski z centralą w Sosnowcu, którego trzy oddziały w Sandomierzu, w Ożarowie i Klimontowie, założone z początkiem bieżącego roku potrafiły mimo zorganizowanej niepolskiej defenzywy — zyskać poważne podstawy do dalszego rozwoju.

Na pierwszy plan działalności wymienionych oddziałów Małop. Zw. Mleczar-

skiego wysuwa się skup jaj i masła — bezpośrednio od producenta i od mleczarni lokalnych — tych, najważniejszych produktów w gospodarstwie nabiałowym.

Pracując w ścisłym kontakcie z kilkudziesięcioma Kółkami Rolniczymi i oddziałami Związku Gospodyń Wiejskich, Małop. Zw. Mleczarski prowadzi swą akcję pionierską energicznie, wykazując na terenie trzech wspomnianych oddziałów obrót powyżej 150 tysięcy złotych, co przeliczone na towar idzie już w miliony sztuk jaj i dziesiątki tysięcy kilogramów masła.

Rzecz jednak niezwykle znamienna, że nie wszystkie oddziały na terenie sandomierskim cieszą się jednakim poparciem wsi i tym dziwniejsza, że np. w zażydżonym w 70 procentach Klimontowie, placówka Małop. Związku Mleczarskiego wykazuje większe obroty i ruchliwość niż Sandomierz, którego najbliższą okolicę należałoby posądzać o większe uświadomienie społeczno-narodowe, niż tereny leżące zdala centrali wiejskich organizacji. Faktem jest, że w Sandomierzu znaczna ilość towaru i dziś jeszcze idzie do kupców żydowskich, co daje asumpt do przypuszczeń, że prace prowadzone przez organizacje wiejskie nad uświadomieniem wsi o konieczności unarodowienia nasze-

go handlu, nie jest jednakowo intensywna na całym terenie.

A przecież sprawa uświadomienia wsi sandomierskiej jest w chwili obecnej szczególnie ważna wobec całkiem wyjątkowego stanowiska, jakie Sandomierz ma zając w Okręgu Przemysłowym. Łączy się również ściśle z rolą, wyznaczoną Sandomierszczyźnie, której produkty zaopatrywać będą poważne centra przemysłowe Centralnego Okręgu.

Wiele się w tej dziedzinie robi, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. W każdym razie wszelka inicjatywa, idąca w kierunku wyrwania naszego producenta z rąk obcego, nie zawsze uczciwego pośrednika, jest godna poparcia i należy jej się opieka całego społeczeństwa.

To, że Małopolski Związek Mleczarski pierwszy zrobił wyłom w zmonopolizowanym przez żydów handlu nabiałem, dając możliwość producentowi otrzymania najlepszej ceny, zasługuje na specjalne podkreślenie, [zwłaszcza w chwili obecnej, gdy do obowiązków naszych należy przejęcie z rąk obcych placówek handlowych w granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Z. G.

Przegląd prasy

W jednym z numerów „Gazety Polskiej” ukazał się list p. Franciszka Kotuli z Rzeszowa pt.: „Nieco o Rzeszowie”. Między innymi autor pisze:

„W jednym z listów „z Rzeszowa” napisano, że „głowę miasta zgilotynowano z wcale słusznych powodów”. Ani do wystawiania kwalifikacji, ani do obrony „włodarza miasta” nie mam uprawnień. Nie mam też zamiaru czynić tego. Ale swoje uwagi mogę napisać. Jeśli się kogoś desygnuje na prezydenta miasta, tym samym przekonuje się go, że się do tej funkcji nadaje. Przy takim mianowaniu nie bierze się pod uwagę, że człowiek w ciągu lat wyrabia sobie pewne nawyki myślowe, zależnie od zawodu. Czy te nawyki zawsze nadają się do innego zawodu? Jeśli się ewentualnie nie nadają, czy to jego wyłącznie wina? Przecież najlepsza nawet wola może znaleźć się w kolizji z nałogami myślowymi. Czy nie lepiej więc byłoby nie eksperymentować, nie narażać ludzi na przykrości? A może byłoby zdrowiej przysłać do COP-u ludzi młodych, nie obarczonych nawykami?”

„Coraz częściej mówi się o nowym Rzeszowie! Stary ginie, traci dawny charakter, przestaje towarzyszyć westchnienia, wspominki, jak na pogrzebie. Wszedł obecnie w okres najgorszy, bo przejściowy. Jak dziewczyna, która przyszła do miasta ze wsi i jest oczarowana pudrem i szminką. Jakie będzie oblicze nowego, całkiem nowego Rzeszowa, nie trudno przewidzieć. Dziś już wielu starych Rzeszowian tęskni za starym Rzeszowem”.

Wydaje się nam, że te uwagi „autochtona” (jak sam siebie autor nazywa), dałyby się zastosować do wielu miast COP.

W dzienniku „7 groszy” ukazał się artykuł p. t. „Ciemne i jasne strony samorządów COP”, gdzie czytamy:

„Nie wszystkie samorządy dorosły do nowych zadań i wykazały dostateczne zrozumienie dla nowych obowiązków. — Weźmy drobny przykład. W jednym z miast COP-u radni uchwalili rozebrać na koszt burmistrza przeprowadzoną przez rynek, wybrukowaną ulicę, stanowiącą zresztą fragment szosy łączącej Kraków z Sandomierzem. Ulica ta, zdaniem świątliwych ojców miasta — utrudnia odbywanie się na rynku targi. W innym znów miasteczku burmistrz wzbrania się przyjąć pożyczki udzielonej mu na budowę osiedli robotniczych przez powstające tam wielkie zakłady przemysłowe. Taka sama propozycja pożyczki ze strony Tow. Osiedli Robotniczych została również odrzucona

Albo inny przykład: główne szosy Okręgu Centralnym znajdują się naogół w niezłym stanie. Przeshkodę nie do przebycia stanowi tylko konieczność przejazdu przez leżące na trasie miasta, których ulice wylotowe stanowią obraz straszliwego wprost zaniedbania. O tym, żeby któreś z miast postarało się o stację benzynową i stację obsługi nie ma oczywiście mowy. A przecież jak wykazała ankieta, przez większość miast COP przejeżdża dziennie około 150 aut.”

*

„Polska Zachodnia” omawia słuszną inicjatywę, podjętą przez naczelną radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wspólnie z Min. Przemysłu i Handlu:

„Chodzi o to, aby niektórym terenom w kraju — jak np. COP, Wschodnia Małopolska, Wołyń — zapewnić fachowy element polski w kupiectwie, dostarczyć odpowiednio przeszkolonych i praktycznie ze swymi zadaniami obeznanych kupców.

Zostają więc zorganizowane płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców, pochodzących z COP, Wsch. Małopolski i Wołyń. Praktyki te odbywać się będą w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach handlowych w Wielkopolsce, Warszawie lub Łodzi”.

*

„I. K. C.” w „Kurjerze Gospodarczym” z dn. 24 sierpnia br. zamieszcza notatkę pod znamienym tytułem: „Poważne ograniczenie wyników, które mogłyby dać ulgi inwestycyjne”, w której czytamy:

„W szczególności interesujące są uwagi, dotyczące udzielania ulg w zakresie opłat stemplowych. Obecne ich ujęcie przewiduje obowiązek uiszczenia opłaty stemplowej w każdym wypadku, niezależnie od tego czy ulga przysługuje czy też nie. Dopiero po uiszczeniu opłaty podatnik może wnosić odwołanie przeprowadzając dowód, iż ma prawo skorzystać z ulgi. Po przeprowadzeniu tego dowodu i załatwieniu sprawy przez urząd opłata może być zwrócona płatnikowi. W dodatku postępowanie dowodowe jest dość skomplikowane.

Otóż ujęcie takie budzi poważne obawy Izby przemysłowo-handlowej. W praktyce ujęcie to może spowodować poważne ograniczenie wyników, które mogłyby dać ulgi.

CZYŻBY NAPRAWDĘ...

...aż dwóch starostów, mianowicie janowski i biłgorajski, nie może się uporać z 19 klm. drogą z Janowa do Frampola? Stan tej drogi, po której żadne auto nie przejedzie, przedłuża podróż Sandomierz-Biłgoraj o 5 godzin. Czas podróży całkowity (120 klm. w prostej linii) oblicza się zaledwie na... 22 godziny

*

...jeden z obywateli Rzeszowa zażądał 50 zł za m² placu oddalonego od centrum?

*

...w Majdanie Kolbuszowskim wykupiono skrętnie przed czasem wszystkie tereny żwirowe i nowobudującym się dyktowano ceny?

*

...nie można znaleźć remedium na niedomogi samorządowe na terenie C.O.P.?

*

...Stefan Starzyński miał być mianowany komisarzem rządowym dla spraw C.O.P.?

...nie było przedstawicielstwa „Paged“ na terenie powiatu biłgorajskiego a cały handel drzewem był opanowany w 99 proc. przez firmy żydowskie?

*

...nie można było skompletować listy, nazwijmy ją, poszukujących pracy na terenie Sandomierza, nie zadawał-niając się oficjalną listą bezrobotnych, na której figuruje parę nazwisk?

*

...dyplomowany krawiec męski p. Trojanowski Józef, który otworzył zakład w Nadbrzeziu, musiał drukować ulotki reklamowe w żydowskiej firmie, w tak niezręczny sposób reklamując się polskiej klienteli?

*

...ostatnia wycieczka „sfer gospodarczych“ Wielkopolski rekrutowała się tylko z członków Związku Polskiego z pominięciem ogółu przedstawicieli przemysłu Ziemi Zachodnich?

Ciemności dębickie

Gdy na terenie Dębicy poczęło się gigantyczne dzieło uprzemysłowienia Polski, gdy zawrzała gorączkowa praca setek i tysięcy rąk, okazało się, że dotychczasowy stan kardynalnych wymogów ośrodka przemysłowego daje wiele, nawet bardzo wiele do myślenia.

Dębica nie była przygotowana na takie poczynania, została niemal zaskoczona tym wszystkim, co się obecnie w niej dokonywa. Czegoż zresztą było można żądać od małego, przeciętnego, powiatowego miasteczka? To, co było wystarczające dla spokojnego życia — okazało się zastraszająco niedostateczne dla ośrodka budzącego się przemysłu i to na taką skalę. Ale... kiedy już się „zaczęło” — to konieczną jest rzeczą, zwłaszcza czynników odpowiedzialnych za porządek ogólny, ogarnąć okiem wszystko, co tworzy całokształt życia. Do takiego właśnie całokształtu należy zasadnicza kwestia dostatecznego oświetlenia miasta. I tu okazało się rychło jak paląca jest sprawa uzupełnienia sieci przewodów, wzmocnienia nasilenia lamp i wprowadzenie nowych linii. Ogólny stan światła w mieście jest gorzej niż fatalny, a jeśli chodzi o jedną z najgłówniejszych ulic: **Trzeciego Maja**, wiodącą od gmachu stacji kolejowej do miasta, wprost okropny.

Na przestrzeni kilkuset dobrych metrów tli się zaledwie trzy lampy i to tak zniszczone, że okrąg światła zostaje całkowicie niemal pochłonięty przez gęste listowie przydrożnych drzew. Kiedy zapadnie wieczór i noc — przechodnie brną dosłownie przez gęsty cień, tak gęsty, że niepodobna nawet rozróżnić twarzy idących naprzeciw. W dodatku wolne przestrzenie między domami, zarosłe krzakami, stają się postrachem idących. Wykorzystują to przeróżne męty społeczne i właś-

nie tam obierają sobie „punkty wypadów” na przechodniów.

Początkowe zaczepki przechodzą powoli w agresywne napady, które kończą się rozlewem krwi.

Jakie wrażenie wywiera na przybywających po raz pierwszy takie powitanie zaraz u wrót miasta? — Czy jest to popochlebne dla Zarządu Miejskiego, który powinien dbać o opinię jak najlepszą?

Bolączka natychmiastowego uregulowania stanu oświetlenia ul. Trzeciego Maja, oczyszczenia terenu z podejrzanych osobników powinna być wzięta pod uwagę i usunięta energicznym zarządzeniem odnośnych władz. W dodatku zaś... przydałoby się, by na tym odcinku patrołował stale posterunkowy PP, do którego można by się było zwrócić w każdej chwili o opiekę lub informacje.

Dębica — obecnie już nie jest kopciuszkiem. Przez jej zabudowania przepływa tętniąca życiem arteria wielkiego zbiorowiska ludzi, którzy mają wymagania i wiedzą czego mają domagać się od drugich. Dębica — nie może być traktowana jak miasteczko nie mające nic wspólnego z C. O. P-em. Również nie można składać wszystkiego na inwestycje fabryczne, które w pierwszym rzędzie muszą wykonać to — co do ich zakresu należy. Tu musi koniecznie zabrać głos Rada Miejska.

Nie czekać, aż dojdzie do zastraszających incydentów, które zmuszą do działania rychłego i stanowczego. Zbliżają się długie wieczory jesienne i nadchodzi zima. Stan bezpieczeństwa musi być zapewniony mieszkańcom miasta, a pierwszym warunkiem zabezpieczenia jest dostateczne i silne światło.

A zatem Patres conscripti!.....

M. Obertyński

Sprawy ważne

Regulacja Nidy na widowni. Pod przewodnictwem kierownika jędrzejowskiego obwodu O.Z.N. odbyło się w Jędrzejowie zebranie członków rady obwodu i przewodniczących (poszczególnych oddziałów). Na zebraniu tym wysunięto szereg dezyderatów natury gospodarczej. Między innymi postanowiono prosić starostę o spowodowanie rychlejszej realizacji oddawna aktualnego projektu regulacji rzeki Nidy, zalewającej corocznie znaczne tereny.

Postulat ten ma poważne znaczenie i z tego względu, że uregulowanie Nidy na odcinku Żarniki—Pińczów umożliwiłoby spław kamienia do budowy szos, którego okolice pow. jędrzejowskiego posiadają pod dostatkiem w przeciwieństwie do pow. pińczowskiego, gdzie odczuwa się jego brak.

*

Obóz Hufca Sandomierskiego — szkołą życia młodego pokolenia.

Ukoronowaniem całorocznej pracy harcerskiej jest obóz. Od kilku lat harcerki Hufca Sandomierskiego wyjeżdżają w różne strony Polski, by zdala od siedzib ludzkich, na łonie przyrody spędzić kilka tygodni wesoło a z pożytkiem.

Korzyści, jakie odnosi młodzież z obozu — są bardzo duże, znane i uznane; daje on możliwość poznania coraz to innej okolicy naszego kraju, wyrabia samodzielność, zaradność, kształci uczucie społeczne, daje możliwość zdobycia sprawności harcerskich oraz pozwala na krótkim odcinku czasowym przejść prawdziwą szkołę życia.

W roku bieżącym Hufiec Sandomierski obozował na Wołyniu, 14 klm od Krzemieńca.

Obok objętych programem obozowym, zajmowały się druchny pracą społeczną, prowadząc kolonię dzieci polskich ze Śląska.

Szereg wycieczek, odbytych w dalszą i bliższą okolicę, „ogniska”, urządzone przez sąsiadujące z sobą obozy — dały młodzieży wiele niezapomnianych momentów i wzruszeń.

Toteż tym wszystkim, którzy śpiesząc z pomocą materialną przyczynili się do zrealizowania obozu, tą drogą serdeczne BÓG ZAPŁAĆ składają

uczestniczki

*

Gimnazjum Kupieckie jeszcze w tym roku? Z inicjatywy Zarządu odbyło się w sali L.O.P.P. Nadzwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich powiatu sandomierskiego, na którym po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji powzięto uchwałę utworzenia przez Stow. K. P. Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Sandomierzu.

Według początkowych projektów gimnazjum miano uruchomić jeszcze w roku bieżącym, zachodzi jednak obawa, że trudności, związane z wynalezieniem odpowiedniego lokalu oraz załatwieniem for-

malności nie zostaną przewyżnione w tak krótkim przeciągu czasu.

Inicjatywę coraz bardziej ruchliwego sandomierskiego Stow. Kupców Polskich należy powitać z pełnym uznaniem.

*

Budowa dróg w powiecie puławskim pochłonie 1 milion zł. W roku bieżącym w pow. puławskim budowa dróg zarówno państwowych jak i samorządowych zakrojona jest na szerszą skalę niż to dotychczas miało miejsce.

Do chwili obecnej z funduszy państwowych dokonano następujących prac: pogrubiono 3,5 km jezdni na odcinku Kurów—Markuszów i 3 km na odcinku Puławy — Kurów; ukończono wreszcie roboty związane z przebudowaniem drogi Kurów—Puławy—Radom.

W budowie jest droga, ciągnąca się na przestrzeni 7 km między Kośminem a Zyrzynem. Jest to najpoważniejsza inwestycja w powiecie w tym zakresie. Pracę wykonuje się tam bardzo poważnie, gdyż niweluje się jezdnię, przebudowuje wszystkie mosty drewniane na betonowe itp. Na odcinku tym dotychczas wybudowano 2,7 km. Pozostało jeszcze 4,3 km. które w bieżącym roku zostaną ukończone.

Koszt budowy jednego kilometra tej drogi wynosi ok. 80 tys. złotych. Do budowy używa się klinkieru.

Drogi państwowe dotychczas (w roku bieżącym) wybudowane oraz te, które do końca roku wybuduje się, pochłoną 700 tys. złotych.

Również intensywnie prowadzona jest praca na drogach samorządowych. Dotychczas samorząd tamtejszy pogrubiał 3 km drogi na odcinku Puławy — Kazimierz i 5 km. na odcinku Bochońnica — Nałęczów — Lublin. Do budowy tych dróg użyto najlepszego kamienia z Janowej Doliny.

W budowie jest ok. 6,5 km. dróg samorządowych, a mianowicie: odcinek drogi Puławy — Baranów, wynoszący 4 km., Kurów — Łakoć — 1,5 km. i Kamień — Szczekarków — 1 km. Pogrubia się nadto 3 km. drogi na odcinku Puławy — Dęblin.

Koszt tych wszystkich robót pochłonie 300 tys. złotych. Razem więc powiat puławski na utrzymanie dróg już istniejących oraz na budowę nowych dróg wyda w roku bieżącym 1 milion złotych.

Budowa dróg w powiecie puławskim ma duże znaczenie, powiat bowiem wchodzi w skład C.O.P-u. Sieć dróg musi tu być dobrze rozwinięta ze względu na wzmożony ruch gospodarczy.

Z życia organizacji

Żniwne święto

W Lipniku w pow. sandomierskim przy 7-kl. Szkole Powsz. na wysuszonym upalnym słońcem boisku, Związek Młodej Wsi pow. sandomierskiego obchodził tradycyjne już święto żniwne „Dożynki”. Po wysłuchaniu nabożeństwa w pobliskim kościele w Goźlicach i poświęceniu wieńców, zebrana w Lipniku gromadnie mło-

dzień wiejska, trzymająca się Kołami w rozlicznych kolorach strojów ludowych, oczekiwała na przyjazd Gospodarza Powiatu Dr. Polanowskiego, który nie z urzędu ale z zamiłowania interesuje się wszelką pracą młodzieży.

Trochę z opóźnieniem, bo się na deszcz zanosilo, przyjechał p. Starosta, mile witany uśmiechami wszystkiej zebranej młodzieży i w towarzystwie przedstawicieli Okr. Tow. Org. i Kółek Rolnicz., przedstawicielki Kół Gosp. Wszedł na podwyższenie ze stodołnych wrót zrobione, jako żeby było widać całą młodzież.

Zebrane Koła tymczasem śpiesznie rozstawiały się na rozkaz prezesa Związku do szyku z Kołem z Pielaszowa na czele.

Po uszykowaniu i mowie prezesa rozległ się zbiorowy radosny dźwięk mnóstwa zniwnych ludowych piosenek i deklamacji. A tyle ich młodzież umiała, że nie zdążyła wyśpiewać.

W. Ciżła

ROLNICY ORGANIZUJĄ SIĘ

Istniejąca od trzech lat Spółdzielnia Zbytu Prod. Gosp. Wiejsk. w Sandomierzu zorganizowana przez Okr. Tow. Organiz. i Kółek Roln. postawiła sobie za cel główny zorganizować zbytu produktów gospodarstw wiejskich a więc artykułów hodowlanych i zbożowych i cel ten stopniowo realizuje.

Zbyt trzody chlewnej i bydła na zasadach komisowych do bekoniarni i na rynki warszawski i katowicki został zorganizowany i pomyślnie się rozwija.

Dążąc do rozszerzenia działalności na rynkach mięsnych i uniezależnienia się od kapitału prywatnego, który te rynki opanował, Spółdzielnia Sandomierska wraz ze Spółdz. Zbytu pow. opatowskiego, stopnickiego i innych, przy pomocy Kieleckiej Izby Rolniczej dąży do zorganizowania Spółdzielczej Centrali Mięśnej C.O.P., która będzie miała na celu m. in. opanowanie głównych rynków zbytu, posiadanie rzeźni i przetwórnicy mięsnych wyjednanie kontyngentów eksportowych dla istniejących spółdzielni zbytu oraz apro wizację COP. Statut przyszłej Centrali został już opracowany i uchwalony; w najbliższych dniach nowa placówka rolnicza rozpocznie swą działalność.

Oprócz spraw mięsnych Spółdz. Zbytu pow. sandomierskiego zamierza ująć w swe ręce handel zbożem i jego przetworami. W związku z tym projektem zorganizowano komitet zbożowy, który w dniu 19 sierpnia postanowił przystąpić do budowy młyna spółdzielczego i magazynu, a następnie do budowy w Sandomierzu piekarni mechanicznej.

Na następnym zebraniu komitetu zostaną przyjęte plany i kosztorysy.

Komitet pragnie, by tą tak ważną sprawą, jaką jest ujęcie przez rolnictwo handlu zbożem, zainteresowały się organizacje rolnicze, samorządy oraz całe rolnictwo i w akcji tej pomogły.

W. Ciżła

Tydzień Obrony Przeciwożarowej

W dniach od 4—12 września rb. odbędzie się na terenie całej Polski Tydzień Obrony Przeciwożarowej, nad którym protektorat raczyli objąć Prezydent R. P. Ignacy Mościcki oraz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Celem „Tygodnia” ma być zwrócenie baczniejszej uwagi społeczeństwa na zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego w kraju, na straty, jakie wyrządzają liczne pożary obywatelom i Państwu dziś, w czasie pokoju i jakie mogą być skutki pożarowe w naszym łatwopalnym budownictwie w czasie wojny. Stwierdzenie ogromu szkód pożarowych z konieczności wywołać musi potrzebę zorganizowania sprawniejszej i lepiej zaopatrzonej obrony przeciwpożarowej.

Jeżeli chodzi o powiat sandomierski, to ilość pożarów i szkód z tym związanych zmniejsza się z każdym rokiem.

W ostatnim dziesięcioleciu było 716 pożarów, natomiast w r. 1937 było ich tylko 48, co wynosi 23 pożary poniżej przeciętnej za całe dziesięciolecie.

Również jeżeli chodzi o straty, to za lata 1928—37 wyniosły olbrzymią sumę 1.939 850 zł., zaś w roku 1937 tylko 59 tys. złotych. Przytoczone dane świadczą, że z jednej strony ludność tutejsza na wsi staje się coraz bardziej uświadomiona, z drugiej zaś strony dowodzi coraz lepszej organizacji straży pożarnych w naszym powiecie.

Tydzień Obrony Przeciwożarowej winien być dalszym szczeblem na drodze do wzbudzenia w społeczeństwie jak najdalej idącej ostrożności jeśli idzie o pożary, a zarazem bodźcem dla ochotniczych oddziałów straży pożarnych w rozwijaniu swej sprawności tak, aby ilość szkód powstałych wskutek pożarów zmniejszona została do minimum.

NOWINY Z ZAWICHOSTA

W rządzie miasteczek COP-u znalazł się i malutki Zawichost. Po przejściu fali malowania — miasto przycichło tak, jakby już nic w nim nie było do roboty. A robota jest. Jest również Rada Miejska, Zarząd i burmistrz. Można by pomyśleć o usprawnieniu choćby kawałeczka nadbrzeża wiślanego dla umożliwienia przeladunku. Dotychczas bowiem wozy naładowane drzewem i węglem wyjeżdżają z promu na stromy brzeg, jak „na piec”. Konie rwą przy tym uwrząż, niszczą się wozy, zainteresowani przeklinają na czym Zawichost stoi..., a miasto pobiera opłaty „ładowe” i to dosyć wysokie. Opłaty od galarów naładowanych węglem, po który trzeba wejeżdżać w wodę, gdyż od lądu nie dojeżdżają — Jest to sprawa o tyle ważna, że ruch przeladunkowy na Wiśle w Zawichostcie wzrósł ostatnimi czasy bardzo znacznie. Mieszkańcy Zawichosta domagają się jej załatwienia. Nie byłoby już żadnych nowin z cichego miasteczka, gdyby nie wiadomość, że osiedlił się tu, na tzw. Polskim mieście — fryzjer Polak. Oby nie spotkał go taki sam los, jaki dotknął jego poprzednika sprzed dwu lat!

Obserwator

Kronika

Z SANDOMIERZA

■ W Sandomierzu powstało biuro sprzedaży zboża założone przez producentów i członków Kół Rolniczych. Placówka ta, jako jedna z pierwszych tego rodzaju, dąży do wyeliminowania szkodliwego i obcego pośrednictwa, nawiązując bezpośredni kontakt z wielkimi ośrodkami odbiorczymi. Jak się dowiadujemy, biuro porozumiało się już z intendenturą oraz całym szeregiem większych browarów.

*

■ Bank Polski zakupił w Sandomierzu plac o powierzchni 4.000 mtr² za sumę 40.000 zł. Nabywca ma zamiar rozpocząć budowę już na wiosnę roku przyszłego.

*

W Sandomierzu otwarta została druga rejentura pod kierownictwem rejenta p. Bronisława Wierusz-Kowalskiego.

*

■ Dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, że pod naciskiem władz administracyjnych zarząd m. Sandomierza zdecydował się wreszcie na zniesienie kramów przy ul. Sokolnickiego. Suma wpływająca do kasy miejskiej z dzierżawy wynosiła śmiesznie mało, bo ... 10 zł od kramu miesięcznie. Tego rodzaju „wpływy” stoją w dużej dysproporcji do zagadnienia rozwoju miasta i do kwestii pomieszczenia szeregu sklepów „z prawdziwego zdarzenia”, które mogłyby być obsadzone elementem polskim.

*

■ Kierownik Sądu Grodzkiego w Sandomierzu Zygmunt Dębowski przechodzi do adwokatury i otwiera kancelarię w Staszowie. Będzie to pierwsza dopiero adwokacka placówka polska w tym mieście.

*

Nieuczciwa konkurencja w handlu. W Sandomierzu odbyło się zebranie przedstawicieli kupiectwa miejscowego, na którym uchwalono szereg dezyderatów do władz w sprawie ustalenia godzin handlu dla poszczególnych branż.

Omawiana była również szeroko sprawa nieuczciwej konkurencji, uprawianej przez część kupców, którzy po zamknięciu sklepów pikietują przed nimi do późnej nocy, wpuszczając klientów bocznymi wejściami, względnie wynosząc żądany towar na ulicę.

Wypadki prowadzenia handlu „od tyłu” są bardzo częste i stwarzają atmosferę niezdrową wśród tutejszego kupiectwa, co w każdym razie jest bardzo niepożądane, skoro Sandomierz ma się nareszcie stać przyzwoitym, europejskim miastem.

*

Zarząd Sekcji Drobnych plantatorów Buraka Cukrowego przy O. T. O. i K. R. w Sandomierzu podaje do wiadomości drobnym plantatorom buraka cukrowego, że w niedzielę dnia 11 września br. o godz. 13 odbędzie się w szkole w Kleczanowie Walne Zebranie

Sekcji Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie zebrania
 2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z zebrania z dnia 4.VII.37 r.
 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły
 4. Plan pracy i preliminarz budżetowy
 5. Dyskusja
 6. Referat o sytuacji plantatorsko-cukrowniczej
 7. Ustalenie postulatów w sprawie warunków uprawy buraków w r. 1939
 8. Komunikaty i wolne wnioski.
- W zebraniu mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani plantatorzy.

Z OKRĘGU

Goście z Wielkopolski w Dębicy. W dniu 22 b. m. przybyła do Dębicy, zapowiedziana już poprzednio, wycieczka kupców i przemysłowców z Wielkopolski, która miała na celu zapoznanie się z rozwojem Centralnego Okręgu Przemysłowego, jako też z możliwościami stworzenia nowych placówek gospodarczo-przemysłowych.

Wycieczka w składzie 120 osób została powitana przez miejscowego burmistrza p. Staronia, który przemawiał w imieniu miasta.

Po skromnym śniadaniu w sali „Sokoła” — przybyli goście odbyli wycieczkę do terenów fabrycznych. Między innymi zwiedzili Zakłady Chemiczne w Pustyni i powstającą fabrykę „Stomil” pod Dębicą. Po powrocie miała miejsce konferencja, na której wygłosił wyczerpujący referat prof. Błoński, nakreślając powstające możliwości stworzenia w Dębicy wielkiego koncernu kapitału prywatnego, który by zasilil w dużej mierze zapotrzebowania mieszkańców i dał pracę setkom bezrobotnych. Konferencja oprócz wysuniętych pełnowartościowych postulatów odniosła ten skutek, że zainteresowane sfery przemysłowe z Wielkopolski mogły nawiązać bezpośredni kontakt z miejscowym kupiectwem, stwarzając realną podstawę do poczynań konkretnych na najbliższą przyszłość.

*

Gazyfikacja Rzeszowa. W roku ubiegłym f-ma Polmin doprowadziła bocznice Gazociągu Centralnego do Rzeszowa. W sezonie bieżącym prowadzone są prace nad zakładaniem odgałęzień, które doprowadzą gaz ziemny do poważniejszych placówek przemysłowych m. in. do znanej fabryki H. Cegielskiego.

*

Żydzi bojkotują radę miasta Rzeszowa. Dowiadujemy się, że ostatnie zebranie rady miejskiej w Rzeszowie nie doszło do skutku z powodu całkowitej absencji radnych grupy żydowskiej, którzy nie przybyli w myśl zapowiadanego uprzednio bojkotu, którego przyczyną ma być podobno pozbawienie Żydów mandatu członka dyrekcji K.K.O. przy ostatnich wyborach.

■ Prace przy budowie szosy I-szej klasy z Rozwadowa do Stalowej Woli posuwają w szybkim tempie naprzód.

*

Kurs pszczelarski. W dniach 21—27 sierpnia br. odbył się w Puławach kurs pszczelarski dla pracowników Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych z całej Polski. Zorganizowała go Centralna Sekcja Pszczelarska w Warszawie.

Kurs ten ma duże znaczenie ze względu na to, iż w chwili obecnej odczuwa się brak wykwalifikowanych instruktorów—pszczelarzy. Po kursie instruktorzy przystąpili do organizowania właścicieli pasiek oraz do tworzenia powiatowych sekcji pszczelarskich.

*

Kłeska niezmiarki. W powiecie puławskim pojawił się uciążliwy dla rolników szkodnik—niezmiarka. Szkodnik ten poczynił bardzo znaczne straty niszcząc zwłaszcza pszenicę ozimą.

*

Ceny zbóż w puławskim powiecie bardzo znacznie ostatnio obniżyły się. Żyto np. sprzedawane jest tam przeciętnie po 12 zł, a pszenica—po 18 zł.

Rolnicy z niecierpliwością wyczekują wprowadzenia w życie ustawy o gospodarczym kształtowaniu się cen oraz na interwencję rządu.

*

326 organizacji wiejskich. W powiecie puławskim istnieje 326 organizacji działających na terenie wsi. Gromad jest tam 291. Wynika z tego, że na jedną wioskę przypada więcej niż jedna organizacja. Ilościowo stan organizacji przedstawia się następująco: Kółek Rolniczych jest 75, Kół Gosp. Wiejsk.—46, Kół „Siewowych” 50, Kół „Wici” 39, Kat. Stow. Młodzieży 27, oddziałów Zw. Strzeleckiego—18 i straż pożarnych—71.

*

■ Cukrownia „Trawniki” w woj. lubelskim została przed paru dniami kupiona celem uruchomienia fabryki tekstylnej.

*

■ S. A. Fabryka Maszyn Lillpop, Rau i Loewenstein rozbudowuje się na niedawno kupionych terenach pod Lublinem. Obecnie wrą prace przy budowie nasypu pod bocznice kolejową. W małym domku w sadzie owocowym mieści się prowizoryczne biuro budowy.

*

■ W dniu 14 sierpnia poświęcony został i uruchomiony nowy zbożowy elewator, trzeci w województwie lubelskim (pierwszy w Siedlcach, drugi w Tomaszowie), wybudowany przy stacji kolejowej w Bezwoli (pow. Radzyń) przez Spółdzielnię Rolniczo - Spożywcza „Jedność” w Komarówce Podlaskiej.

Elewator pomieścić może 30 wagonów zboża. Dzięki posiadaniu tego budynku Spółdzielnia będzie mogła gromadzić zapasy zboża, a więc i normować jego cenę.

Wpisy do Zawodowej Szkoły Doksztalcającej w Sandomierzu odbywać się będą w dniach 5, 6 i 7 września w lokalu szkoły powszechnej od godziny 16 do 18-tej.

Nauka rozpocznie się dnia 8 września.

■ Nakładem Zrzeszenia Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu wyszedł z druku bardzo obszerny ogólnopolski informator p. t. „*Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce*”. Informator, obejmujący 200 stron druku, zawiera około 5 tysięcy adresów chrześcijańskich fabryk i hurtowni w 700 branżach według alfabetycznego układu.

*

■ Przemysł i handel czynią duże przygotowania na sezon jesienny. Znaczne ożywienie daje się zauważyć w działach przemysłu i handlu konfekcyjnego i tańszego obuwia. Poza tym w przemyśle us-

talonym zamówienia przekraczają możliwości produkcyjne. Znamienny jest również fakt, że wytwórnie obrabiarek nie są w stanie nadążyć z produkcją.

*

■ Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie, zalecające Izbom Przemysłowo-Handlowym i organizacjom gospodarczym, przyjmującym podania o pozwolenie przywozu, prowadzenie ścisłej kontroli cen artykułów importowych. Komitet Przywózowy Rady Handlu Zagranicznego sprawdzał listę artykułów, które mają stanowić podstawę kontroli wstępnej wartości towarów.

■ Z początkiem września br. rozpocznie swą działalność biuro surowcowe przy min. przemysłu i handlu. Biuro to przystępuje też do opracowania ogólnopolskiego programu w dziedzinie surowcowej i wykonywania tego programu w ramach swych kompetencji.

*

■ Należy zauważyć, że zadania swoje biuro surowcowe będzie wykonywać w porozumieniu z poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi resortu ministerstwa przemysłu i handlu oraz innymi zainteresowanymi resortami i instytucjami.

Zagadnienie „osiedleńcze”

Wielu ludzi zgłasza się stale o pracę do różnych ośrodków Centralnego Okręgu. W związku z tym, już w numerze niniejszym mieliśmy zamiar wprowadzić stały dział, któryby informował zainteresowanych o możliwościach osiedleńczych w dziedzinie przemysłu, handlu i rzemiosła na terenie Okręgu Przemysłowego.

Uważamy dział ten za bardzo celowy, gdyż w COP odczuwa się dotkliwy brak fachowców.

Jedno tylko małe zastrzeżenie. C.O.P. czyli 44 powiaty Polski środkowej bynajmniej nie pożąda kolonizacji tej czy innej dzielnicy. Powiaty w liczbie wyżej wymienionej pragną otrzymać fachowców takich, którzy zakładając swoje warsztaty pracy, kształciłiby szeregi niewykwalifikowanych bezrobotnych, których liczba zarejestrowana jest bezsprzecznie liczbą papierową.

Zapewne, iż każdemu z powiatów chodzi o jaknajmniejszą ilość bezrobotnych z a p i s a n y c h, jednak istnieje poza tym cała armia niezapisanych, którym bezwzględnie należy się prawo do pracy.

Nie wprowadzamy jeszcze na łamach naszego pisma tego działu, chociaż zgłoszeń i możliwości mielibyśmy bardzo dużo.

Chodzi nam o podzielenie się z P. T. Czytelnikami samą istotą zagadnienia.

„Kolonizacja wyrównawcza”, jak nazwał ten problem jeden z wybitnych literatów sandomierskich, nie jest tak łatwa do przeprowadzenia, szczególnie w warunkach, jakie stworzyło zaskoczenie brzemieniem odpowiedzialności szeregu miast na terenie C.O.P. Zaskoczenie to doprowadziło do pewnego bezładu i bezplanowej pracy, nerwowej i nieprzemysłanej.

Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i Związek Przemysłowców Metalowych dla spraw COP z siedzibą w Sandomierzu podjęła się dwóch zasadniczych prac: a) informacyjnej i b) monograficznej. Prace te z kolei posiadają całe szeregi specjalnych działów. W grupie prac informacyjnych poczesne miejsce zajmuje sprawa osiedleńcza. Do Delegatury bowiem napływają codziennie listy ze wszystkich zakątków Polski z ofertami, zapytaniami lub prosto zgłoszeniami o

pracę. I tu właśnie, jeśli chodzi o pracę, zachodziłaby konieczność wprowadzenia czynnika dopełniającego, gdyż Delegatura, opierając swe czynności na służbie informacyjnej i monograficznej nie jest w możliwości, a nawet nie może przyjąć obowiązków pośrednictwa. Od dłuższego czasu Fundusz Pracy ma zamiar otworzyć swą delegaturę w Sandomierzu. Inicjatywa ta ze wszech miar jest wskazana i słuszna, a więc winna być wcielona w życie jak najprędzej.

Delegat Funduszu pracy nie powinien się jednak ograniczyć tylko do samego pośrednictwa, lecz winien współpracować ściśle z Delegaturą Związku Izb i P. Z. P. M. i ułatwiać obsadzanie fachowcami tych terenów, gdzie brak ich daje się odczuwać.

Teraz kolej jest na trzeci czynnik, działający z poprzednim współrzędnie — czynnik samorządowy. Zarządy miast winny zdać sobie sprawę z tego, że działając na swym terenie, działają zgodnie z rozbudową całego Okręgu i struktury gospodarczej całej Polski. Te powody właśnie wskazywałyby na konieczność ścisłej współpracy zarządów miejskich z Delegaturą Zw. Izb, a polegającą na stałym dostarczaniu wiadomości z terenu, dotyczących planów rozbudowy, cen placów, możliwości i zapotrzebowań bądź to jeśli chodzi o somodzielnych rzemieślników bądź też o kupców czy przemysłowców.

Zorientujemy się dokładnie na przykładzie: Opatów posiada wokół miasta tereny gliniaste, doskonale nadające się do eksploatacji; w okolicy Opatowa nie ma ani jednej cegielni, cegła zaś sprowadzana z daleka kosztuje 80 zł. za tyśiąc. Wiadomość tę Zarząd Miejski przekazuje Delegaturze wraz ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami. Delegatura znajduje w kartotece przemysłowca, powiedzmy z Wielkopolski, który zgłosił chęć wybudowania cegielni na terenie C.O.P. z takim to, a takim kapitałem.

Inny przykład. Miasto nie posiada fachowców murarzy. List w tej sprawie Delegatura Zw. Izb przekazuje Delegatowi Funduszu Pracy, a on, mając wybór w zgłaszającym się materiale ludzkim, do-

wiadamuje się o szczegóły, warunki i t. p. i przesyła odpowiednią ilość fachowców na wskazany teren.

Praca ta jednak, składająca się jak wyżej wymieniliśmy, w wysiłku trzech czynników, powinna być tak skoordynowana i sprecyzowana, żeby nie powstawały luki lub przerwy, powodujące spóźnione dane, przedstawiające fałszywie ten lub inny odcinek gospodarczy.

Tylko w sposób jasny, rzeczowy i prosty należałoby podchodzić do tego zagadnienia. Nie zwojuje się wiele papierkami, okólnikami, ponagłającymi pismami. Zarządy miast powinny wreszcie zrozumieć swoją rolę, Fundusz Pracy swoje obowiązki.

Pismo nasze, wprowadzając w najbliższym czasie stały dział „osiedleńczy” pragnie z pobudek społecznych przyczynić się do jak najszybszego i pomyślnego rozwiązania tej kwestii i prosi Zarządy Miast oraz Delegaturę Zw. Izb w Sandomierzu o łaskawą pomoc informacyjną w redagowaniu tego działu.

Rubrykę tę prowadzić będziemy pod stałym tytułem:

Kto może się osiedlić w Okręgu Przemysłowym?

NASZ KONKURS

Redakcja przypomina P. T. Czytelnikom, że warunki KONKURSU na **wiersz o Centralnym Okręgu Przemysłowym** są następujące:

- temat — „Centralny Okręg Przemysłowy”
- forma wiersza — dowolna
- termin nadsyłania utworów do 1.X.38
- utwór nie może być dłuższy niż 100 wierszy
- nagrody: I — 50 zł., II — 25 zł.
- utwory — podpisane godłem — należy nadsyłać pod adresem Redakcji „COP-u”; nazwisko i adres autora dołączyć do pisma w oddzielnej, zaklejonej kopercie.

W KONKURSIE [może wziąć udział KAŻDY, kto uczyni zadość wymienionym warunkom. REDAKCJA

OGŁOSZENIA

Ceny rynku sandomierskiego w dniu 1.IX.38 r.

Pszonica	21 zł.
Żyto	16 „
Jęczmień	13 „
Owies	13 „
Kartofle	4 „
Masło	2.70 „
Jaja	6 ¹ / ₂ gr.
Siano	5-6 zł
Słoma	4 „

Rynek mięsny bez zmian. Notowane wahania zależne od chwilowego nasilenia podaży.

SPRZEDAM 3 psy rasowe wyżły niemieckie gładkowłose, białe z brązowym 10-cio, miesięczne cena 50 złotych za jednego.

Warzycki Stefan, Sandomierz,
ul. Browarna 8.

Z powodu wyjazdu sprzedam okazyjnie budkę z dwoma pokojkami, urządzeniem i towarem. Miejsce bardzo dogodne (ul. Mickiewicza) Utarg pierwszorzędny. — Do sprzedania natychmiast. Wiadomość w Administracji C. O. P.



DOM MUROWANY

w SANDOMIERZU, w śródmieściu,
o 32 izbach mieszkalnych, z obszernymi piwnicami, z garażem i placem pod rozbudowę — do sprzedania; przy drobnych przeróbkach zdolny na hotel.
Wiadomość w redakcji COP-u.



ZAKŁAD SADOWNICZY SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH

w S z y m a n ó w c e

własność MARCELEGO BORKOWSKIEGO

p. Czyżów Szlachecki — st. kol. Jakubowice

POLECA NA SEZON JESIENNY I WIOSENNY
DRZEWKA, KRZEWY OWOCOWE I RÓŻE

CENNIKI NA ŻĄDANIE

ŻEGLUGA POLSKA S. A.

W K R A K O W I E

SKŁAD WĘGLA W SANDOMIERZU

przy ul. Krakowskiej
POLECA WĘGIEL Z KOPALNI:

„PIŁSUDSKI”

„SOBIESKI” W BORACH

„JERZY” W NIWCE

P o c e n a c h p r z y s t ę p n y c h.

WISŁĄ Z SANDOMIERZA DO GDYNI

Największy polski szlak żeglugi śródlądowej przechodzi przez cały środkowy obszar kraju, z Sandomierza — stolicy COP-u do Warszawy, na przestrzeni 245 kilometrów, i z Warszawy, poprzez Mazowsze i Pomorze, aż do polskiego „okna na świat”, tj. Gdańska i Gdyni na przestrzeni 467 klm. Na całej przestrzeni od Sandomierza do Gdyni komunikacja odbywa się statkami T-wa Polskiej Żeglugi Rzecznej „V I S T U L A”. Komunikacja pasażerska utrzymywana jest codziennie kilkoma regularnymi liniami.

Z SANDOMIERZA OBECNIE STATKI

wychodzą punktualnie i bez opóźnienia z powodu b. dobrego stanu wody, który prawdopodobnie będzie aż do zimy

ZAKŁAD DRUKARSKI DRUKARNIA „NOWOCZESNA” CZESŁAWA CYRKLERA

w Sandomierzu, ul. Opatowska 15, tel. 53.
WYKONYWA ROBOTY:

Dzielowe, ilustrowane, akcydensowe,
cenniki i katalogi ilustrowane, księgi
handlowe, druki wielobarwne, bi-
lety wizytowe, wykwiłtne zaproszenia
ślubne i inne w zakres druk. wchodzące.

Ceny konkurencyjne.

Posiadając wielki wybór bardzo gustownych czcionek
oraz zespół kwalifikowanych pracowników, zadowolilić
może wszelkie wymagania klienteli.

Zaoszczędzicie,

PALĄC WĘGLEM MYSŁOWICKIM

ze Zjednoczonych Kopalń Górnośląskich „Progress”

Oferty składa — wyjaśnień udziela

GÓRNICZO-PRZEMYSŁOWE TOW. HANDLOWE

W K R A K O W I E

Tel. 106-30

ul. Św. Krzyża 1

tel. 106-51

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

Z A Ł O Ż O N A W R O K U 1 9 0 9
Z A R Z Ą D G Ł Ó W N Y W W A R S Z A W I E

O D D Z I A Ł Y:

WARSZAWA ■ KRAKÓW ■ LWÓW ■ WILNO ■ ŁUCK ■ TORUŃ ■ LUBLIN ■ SANDOMIERZ

Zawiadamia, że nowozałożony

ODDZIAŁ W SANDOMIERZU

został uruchomiony w dn. 1 września 1938 r. przy ul. Żeromskiego 7

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

Z A Ł A T W I A prędko i sprawnie wszelkie czynności bankowe.

P R Z Y J M U J E wkłady na książeczki oszczędnościowe i na r-ki bieżące.

P Ł A C I najwyższe oprocentowanie.

Z A P E W N I A całkowitą tajemnicę, bezpieczeństwo i wypłatę oszczędności na każde żądanie bez ograniczenia sumy.

W Y P O Ż Y C Z A bezpłatnie skarbonki oszczędnościowe.

TELEFONY:

144 Dyrektor Oddziału

155 (dod.) Zast. Dyrektora

155 Biuro i Wydz. Bankowy

Kapitał własny na 1.I.38 r.

zł. 6.683.744.62

Wkłady na 1.I.38 r.

zł. 16.431.653.28

Obroty w roku 1937

zł. 769.822.775.53

BIURO

INŻYN. - ARCHIT. - BUDOWLANE

ZYGMUNT FEDORSKI i MARIAN KRAWCZYŃSKI

DYPL. INŻYNIER BUDOWL. — ARCH.-DYPL. BUDOWNICZY

S A N D O M I E R Z

UL. ŻEROMSKIEGO 3 — UL. WINNICA 2.

T E L E F O N N r 1 3.

LLOYD SANDOMIERSKI ŻEGLUGA RZECZNA CENTRALA W SANDOMIERZU PORT HANDLOWY TELEFON 116.

Zarząd: Warszawa, ul. Pierackiego 14; oddziały: Warszawa, Zamojskiego 2; Kraków, Św. Wawrzyńca 39 i agentury: Szczecin, Puławy oraz przedstawicielstwo we wszystkich miastach leżących nad Wisłą.

Utrzymuje regularną komunikację towarową na całej linii Wisły: Gdynia — Kraków—Oświęcim oraz w węzle nadnoteckim. Transporty wodne do wszystkich miast Małopolski (Lwów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów) oraz wszystkich miast śląska i Zagłębia Dąbrowskiego reekspediowane są z najbliższych portów rzecznych do miejsc przeznaczenia koleją lub samochodami. W drodze konwencji porozumienia firm żeglugowych na Wiśle **Lloyd Sandomierski rozporządza taborem żeglugowym, składającym się z 38 holowników i 286 barek.**

Transport wodny kalkuluje się ok. 50 — 60% taniej niż innymi lokomocjami.

Prenumerata kwartalna 2 zł., $\frac{1}{2}$ roczna 3.75 zł, roczna 7 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA: Za całą stronę zł 200, $\frac{1}{2}$ str. zł 120, $\frac{1}{4}$ str. zł 60, $\frac{1}{8}$ str. zł 30, drobne 10 gr za słowo

Adres Redacji i Administracji: Sandomierz, ul. Opatowska 15, Drukarnia „Nowoczesna”

Redakcja czynna codziennie w dni powszednie od godziny 11 do 12
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Stefan Piotrowski*

Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami*

Drukarnia „Nowoczesna” Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.